

Teatr Ludowy w Krakowie, Duża Scena

Tadeusz Różewicz

stara kobieta wysiaduje

reżyseria: Henryk Baranowski, scenografia: Zofia de Ines, kostiumy: Paweł Dobrzycki,
muzyka: Krzysztof Sz wajgier, premiera: 8 grudnia 2006

PLUSY

1. Tomasz Schimscheiner jako jedyny tworzy wyrazistą, przekonującą postać. Jego Kelner to outsider coraz bardziej zagubiony w ogarniającym świat (i scenę) chaosie. Schimscheiner buduje swojego bohatera dyskretnie, przy pomocy drobnych gestów, miarowego poruszania się po scenie. Jego delikatność nie tylko wyróżnia go spośród innych postaci, ale też staje się wyraźnym znakiem wobec konwulsyjnych i bezcelowych działań pozostałych.

MINUSY

1. Pierwsza część przedstawienia z początku intryguje – piękna, raczej dojrzała niż stara, kobieta siedzi przy stoliku, bawiąc się sytuacją, kokietując młodego mężczyznę. Ale z minuty na minutę orientujemy się, że to nie gra z Różewiczem, ale raczej brak pomysłu na poszczególne sceny, co więcej: brak spójnej scenicznej wizji. Baranowski rozpełtał na scenie świat beżładu i absurdu, nad którym nie panuje. Aktorzy grają, odwołując się do wypracowanych przez siebie chwytów, młode kobiety prężą się lubieżnie bez specjalnego celu, w tle dokonują się pojedyncze działania, które trudno dostrzec. Kolejne, czasem pełne rozmachu sekwencje, zaczynają męczyć.

2. Apokalipsa przybiera kształty farsy. Publiczność się śmieje, aktorzy usiłują utrzymać ten nikły kontakt z widownią i starają się wzbudzić jeszcze większe rozbawienie. Rośnie niesmak obu stron.

3. Anna Polony, pozostawiona przez reżysera samej sobie, gra nazbyt wyraziście. Stara Kobieta jest raczej rozemocjonowaną starszą panią, a nie Różewiczowską figurą.